

# Nad srebrno-zieloną wodą

## Jeziora augustowskie — raj wodniaków

W „samym kacie Polski” pomiędzy dwoma granicami: ruską i litewską, rozsiadły się Jeziora Augustowskie i Pojezierze Suwalskie. Długo o nich było w ogóle głucho. Gdzieś tam tylko ktoś słyszał, że są bardzo piękne, że po brzegach stoi odwieczna puszcza Augustowska, ale to wszystko gdzieś na przedpieklu.

### FATALNA KOMUNIKACJA

Bo rzeczywiście komunikacja z Warszawy do Augustowa jest jak najgorsza i jak najdroższa. Trzeba jechać aż do Grodna i dopiero tam przesiadać się do pociągu idącego do Augustowa. Budowa kolei Ostrołęka — Łomża — Augustów, lub jeszcze krótszej Ostrołęka — Grajewo — Augustów znacznie przybliżyłaby ten kraj do stolicy.

Na szczęście połączenie drogowe szosą przez Pułusk — Ostrołękę — Łomżę — Szczuczyn — Grajewo do Augustowa jest dobre. Szosa widac często naprawiana korzystnie odbija od pozostałych tej części Polski.

### FRONTEM DO AUGUSTOWA

Tak więc, jakieś dziesięć lat temu o pojezierzu augustowskim mało było słyhać, ale propaganda turystyki, straszny ścis i fłok nad tym małym kawałkiem polskiego morza, a przede wszystkim „odkrycie” kajaka — tego cudownego środka turystyki wodnej i najtańszego sposobu spędzenia urlopu — zrobiło swoje. Augustów zaczął się zapamiętać. Obecnie staje się modny. Powstają powoli pensjonaty,

### Nomen-omen

W jednym z ostatnich biuletynów kulturalno-artystycznych podano do wiadomości, że „otwarcie sezonu o p e r e t k o w e g o w Teatrze Wielkim nastąpi w połowie października”.

Należy się jednak pocieszyć, że jest to zapewne błąd tylko... redakcyjny.

A może... nomen — omen? (X.).

schroniska, obozy, kluby wioślarskie i żeglarskie z pięknym (kosztował 2 miliony złotych) oficerskim Yacht Kłubem na czele.

### POSTĘP... POSTĘP

Dziś jeszcze Augustów i Augustowskie jest trochę prymitywem. Dużo tam jeszcze trzeba zmienić i ulepszyć, a przede wszystkim zorganizować lepszą dostawę żywności i produktów pierwszej potrzeby, które są drogie i jest ich bardzo mało. Po wszystkim, nawet z najdalszych kranców jezior augustowskich trzeba jechać do Augustowa nieraz 15 km. A i w samym Augustowie nie wszystkim można dostać. No, ale z każdym rokiem znaczący postęp. Jest nadzieja, że za parę lat te wszystkie braki znikną, a Augustowskie będzie naprawdę wygodnym i miłym miejscem letniego odpoczynku.

Ale te wszystkie braki cywilizacji wynagradza letnikom, czy też tury-

ście, a przede wszystkim „wodniakom” czy to na kajaku, czy na „ham-burce”, czy wreszcie żeglarzowi piękno przyrody, która rozsiła tam prawdziwe perły.

### ŁUDZIE WODNI

Augustowskie to przede wszystkim raj dla „wodniaków”. Z jeziora na jezioro, po Czarnej Hańcy, kanale Augustowskim, po Biebrzy, czy Rozpudzie wiozą się całe tabuny wodnych ludzi. Spią w namiotach na brzegu, w cieniu szumiącego lasu (tam gdzie go jeszcze nie zdążyli wyciąć), lykają pełnymi piersiemi zdrowe powietrze, by wreszcie syć słońca i radości życia, opaleni „na murzyną”, budzić po powrocie do „domowych pieleszy” sensację i... zazdrość. I jest czerok zazdrości.

### UROK WODY

Bo jak cudnie piękne jest pojezierze. Woda w jeziorach ma śliczną zie-

## „Przemysł ludowy” w Zaleszczykach w czasie „Winobrania”

W czasie „Winobrania” w Zaleszczykach, otwarta zostanie wystawa „przemysłu ludowego” zapowiadająca się nadzwyczaj interesująca. Pierwszy dział tej wystawy posiadać będzie charakter muzealny i zawierać będzie szereg rzadkich i pięknych okazów wytwórczości ludowej „Ciepłego Podola”.

Wystawiony tam zostanie bogaty, bo zawierający parę tysięcy okazów, zbiór różnych haftów ludowych, oraz rozmaite tkaniny, werty, samodziały, „foty”, krajki, zapaski i t. p. Poza tym ujrzymy szereg obrazów malowanych na drzewie lub szkłe przez wiejskich artystów.

Niewątpliwie wspomniana wystawa będzie dużą atrakcją „Winobra-

### W PŁOŃSKU

zaprenumerować „ABC” można u p. Edwarda Śmietanowskiego ul. Piłsudskiego 10.

nia” i zainteresuje najszerze krąg miłośników prawdziwej sztuki ludowej.

### Muzyka polska

na festiwalu w Wenecji

W dn. od 6 do 12 b. m. odbędzie się w Wenecji 5-ty międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej. Program festiwalu przewiduje koncerty symfoniczne, kameralne oraz wokalne — chóralskie. Muzyka polska reprezentowana będzie przez 3-cią sonatę fortepianową Szymanowskiego, w wykonaniu Mieczysława Horszowskiego.

Na festiwal udają się z Polski: kompozytor Michał Kondracki i redaktor „Muzyki” Mateusz Gliński.

lono — srebrną barwę. Za podmuchem wiatru falując uderza o piaszczyste brzegi porośnięte pięknym lasem sosnowym, gdzie niedługo w jezioro wrzyna się długi, wąski półwysep. Gdzieś indziej tysiące złota piaszczystej plaży. Znowu w innym miejscu szumia odwieczne dęby nad Czarną Hańcą. Zda się opowiadać o dawnych zamierzchłych czasach, gdy w pogoni za żubram czy jeleniem polowali tu ostatni Jagiellonowie, lub o tych późniejszych, tragicznych, gdy w cieniu lasów tropieni jak dzikie zwierzęta bili się i umierali za wolność Polski powstancy 63 roku z partii Wawra, Kulczyckiego i Andruszkiewicza.

Ale to wszystko minęło, tylko ludność okoliczna pokazuje zapadłe mogiły. Tylko przy kanale w Rygołu stoi ponury dąb „wieszelnik”. Z poligonu nad Sajnem dochodzi odgłos dalekich strzałów. Jako znak, że straż polska czuwa w tym nadgranicznym kraju.

Kto widział choć raz wschód słońca nad pięknym jaziołem Białym, czy Neckim, kto widział jak cicho szmerze woda na jeziorze Serwy, lub jak księżyc wędruje po Sajnie, tego na pewno porwał urok Augustowa, ten będzie tam zawsze wracał.

Korycki.

### Pod ostym kątem

### Idea morska w akwarium

Otwarto w Warszawie wystawę rybek, żabek, raczków i ślimaczków. Rozestano piękne zaproszenia, które opiewały, że otwarcia tej wystawy raczy dokonać... Pani Prezydentowa Miasta. Dostownie: „Pani Prezydentowa Miasta”. Wraz z żabkami i rybkami spłynęła więc nowa godność. „Pani Prezydentowa Miasta” — to brzmi równie uroczystie jak J. K. M. Królowa Honorowa, a w każdym razie piękniej, niż... „Pani majorowa dyplomowana” (bo i taki „tytuł” istnieje).

Nie ta jednak gafa organizatorów jest najzabawniejsza.

Wystawę urządziło Tow. Miłośników Akwariów wespół z Ligą Morską i Kolonialną, która rzekomo przeprowadza na wystawie propagandę... idei morskiej i kolonialnej. „Propaganda” owa jest skandalicznie nędzna i stoi na poziomie nie tyle morza ile — akwarium.

Na otwarciu wystawy starzy pan paplał trzy po trzy o „idei morza”, o „ekspansji kolonialnej”, o „wielkiej spuściźnie”, nie zdając sobie sprawy, że takie zestawienia z okazji pokazania kilkuset rybek, żabek i raczków są śmiesznie niepoważne. Rozmówienie owego pana przebiegało w taki sposób: „Przez ukochanie akwarium — do ukochania wody, przez ukochanie wody — do ukochania morza, a przez ukochanie morza — do mocarstwowości. Hasło zasadnicze więc: „Frontem do akwarium”!

Wszystko to razem wyglądało to jednak na... „równanie do głupstwa”.

WIST.

## Noc nad Dniestrem królem rzek polskich

„Noc nad Dniestrem” w dn. 19 września będzie imprezą o charakterze nocnego festynu na t. zw. plaży słonecznej w Zaleszczykach. Grać będą 4 orkiestry. Plaża będzie iluminowana, jak również lodzie i przystanie na Dniestrze. Zorganizowane będą kioski z winem i winogronami, zabawy ludowe, chóry, loteria, ognie sztuczne i t. p.

Wyjątkowe bogactwo imprez, przewidzianych programem, ogromnie urodzaj owoców, a przede wszystkim winogron i poważne, bo 66 proc. niższe koleje, stwarzają dla wyjeżdżających tak dogodne warunki, że należy się spodziewać licznej zjazdu na „Winobranie” do Zaleszczyk.

Wszystkim wyjeżdżającym na „Winobranie” do Zaleszczyk, przysługiwać będą na podstawie kart uczestnictwa L. P. T. 66 proc. zniżki kolejowe.

### Siub sportsmenki



Najlepsza tenisistka angielska Dorothy Round zaślubiła dr. Douglasa Leigh Little'a. Na zdjęciu młoda para z „kluczem szczęścia” otrzymanym w podarunku od przyjaciół.

## Zsiadłe mleko słonia jest... przysmakiem

W związku z przyjściem na świat słońki w Warszawie, zarząd Ogrodu Zoologicznego zmuszony był zbadać mleko słonia. Badania przeprowadziła p. Irena Maternowska na wydziale weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego.

Mleko słonia, jak się okazuje z badań, zawiera podobnie jak i pokarm innych zwierząt, białko, tłuszcz, węglowodany, witaminy i sole. Te związki chemiczne są bądź rozpuszczone, bądź zawieszone, bądź utrzymują się w napęcznieniu w wodzie. To wszystko ko było już wiadome. Chodziło tu nie tylko o zaspokojenie ciekawości co do składu, ale głównie o to, aby w razie potrzeby brak mleka słońcowego móc zastąpić odpowiednią mieszkanką.

Wyniki badań okazały się następujące: Mleko słonia zawiera wody 88,6 proc., substancji suchej 10,4 proc., z czego 1,3 proc. przypada na tłuszcz i 10,1 proc. związków wolnych od tłuszczu. Mleko słońcowe zawiera więc tłuszczów bardzo mało. Masło słońcowe jest więc maziście i łatwiej topi się niż krowie.

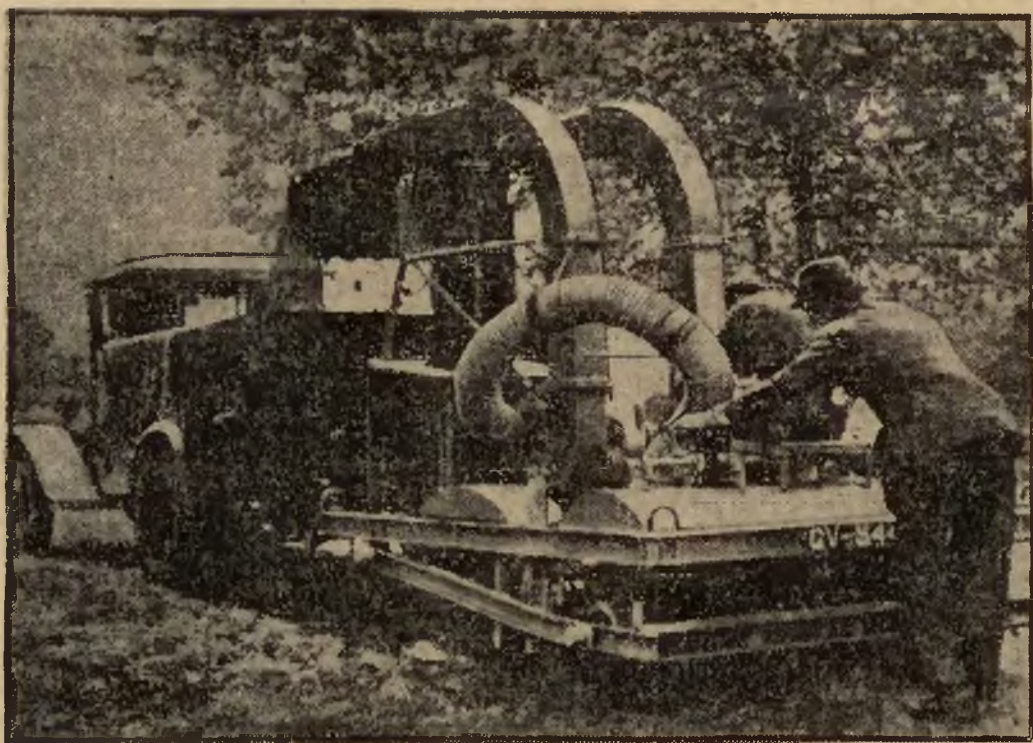
Co do białka — to mleko słońcowe znajduje się na granicy między mlekami typu albuminowego, do których należy mleko krowie, mleko kłacz i osioł a mlekami typu kazeinowego, jak krowie, owcze i reniferowe. Cukru mlekowego zawiera mleko słońcowe prawie tyle co krowie. Smaku jest słodkawego.

Świetne też jest jako zsiadłe. Zapach ma przyjemny, gęstsze jest od wody, ciężar właściwy wynosi około 1.045, odczyn słabo zasadowy.

### W PRUSZKOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Ryszarda Jędrzejewskiego, ul. Kościuszki 43 m. 7.

## Anglicy dbają o czystość



Zdjęcie nasze przedstawia potężny odkurzacz motorowy, zmontowany na samochodzie, przeznaczony do oczyszczania ulic w parkach londyńskich.

JACEK BRZEZINA

## PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

### POWIEŚĆ

— Żeby pan później nie żałował. Moja matka była rodowitą Hiszpanką... Lecz proszę się nie bać. Pragnę tylko porwać pana któregoś dnia do Bejrutu na dobrą zabawę. Taki jest pan inny niż ci wszyscy tutejsi moi znajomi i przyjaciele, że trudno pominąć okazję. Albo... — Zamyśliła się nad czymś. — Nie. Lepiej zabawić się tutaj, w Abou Kemalu. Mam dosyć tych pseudoeuropejskich knajp. Tutaj jest mała restauracyjka, są podobno teraz występy przejeżdżnej trupy arabskiej. Egzotyzm dla pana a i nastroj niezły! Zgoda?

— Zgoda! Co do tej restauracyjki to ma pani rację. Bardzo miła! Zelasne stoły i stoliki spod których wystają brudne pięty Arabów. Na podłodze stopy pestek, rozkoszny zapach nargilów i beduińskiego potu, który mnie osobliwie przypomina zapach kozy. Nastroj specyficzny. Trudno go gdzie indziej znaleźć. Widziałem to wszystko wczoraj, gdy spędziłem tam wieczór nie mając się gdzie podziąć.

Powaga z jaką opisywał abou-kemalską knajpę doprowadziła ją do niepohamowanego wybuchu śmiechu. — Świetnie pan określił, trudno lepiej, ale proszę się nie bać. Zresztą, chyba będzie pan więcej na mnie patrzył niż na tutejsze, dla nas zwyczajne widoki. — Miała być z czego zarozumiała i wiedziała o tym.

— Lecz a propos restauracji — zagadnęła po chwili. — Może widział pan tam Europejczyka? Podobno bawi w mieście jakiś archeolog.

— Owszem. Przypominam sobie. W drugim kacie restauracji jadł obiad i zdaje mi się nawet, że w tym pseudohotelu mieszka. Chuda tyka, ciemne okulary; siwa brodka. Typowy uczony z amerykańskich filmów.

— Ale zawsze Europejczyk. Tu, na takim bezludziu to bardzo dużo znaczy. Na rok może z pięciu takich ananasów jest w przejeździe a i to nie raczą się nigdy zatrzymać na dłużej. Muszę go zaprosić któregoś dnia... — Pionowa zmarzka przecięła jej czoło.

— Tego wieczoru widziałem w restauracji również sierżanta, który dziś towarzyszył nam przy śniadaniu.

— Fehera? — zainteresowała ją to wyraźnie.

— Tak. Właśnie dziwiłem się, że Francuzi przysyłają tu na takie odludzie swoich żołnierzy. Dla jakiegoś paryżanina czy marsylijszaka siedzenie wśród tych piasków może być równać zabójstwu.

— Feher jest wprawdzie Francuzem, lecz nie w dosłownym tego wyrazu znaczeniu. Pochodził z Algieru.

— Ach, więc to Kabył! — Anglik skrzywił się widocznie. — Czy może jeszcze mużmanin?

— Tak!

— Nic więc dziwnego, że dobrze się tu czuje. Choć w Algierze pewno pozostawił cały harem?

— O, nie! To już u nich minęło. Opowiadał mi jednak, że jeszcze jego dziadek miał siedem żon. Lecz to już dawno. On jest wprawdzie żonaty, lecz tylko z jedną kobietą!

— Pewno tęskni za nią?

— Tak, jak tęsknić można za dwunastoletnim dzieckiem, tyle bowiem lat liczy sobie pani Feherowa.

Anglik wetschnął komicznie:

— Zaczynam się czuć w tej chwili dziadkiem jeżeli nie czymś jeszcze starszym!

Roześmieli się.

— Ale wracając do pana uwagi, o której godzinie widział pan Fehera w restauracji? — znowu od niechcenia zawróciła do poprzedniego tematu rozmowy.

Zastanowił się chwilę.

— Właściwie trudno mi powiedzieć. Zdaje mi się, że między siódmą a ósmą. Niedługo po tym rozpoczęły się występy, na których zresztą już nie zostałem.

— Występy rozpoczynają się normalnie o siódmej trzydzieści. Czy wtedy sierżant był jeszcze na sali? — spojrzała Tomowi bystro w oczy.

— Chyba nie. Pamiętam, że wstąpił tylko na chwilę i zaraz wyszedł z jakimś beduinem, który widocznie czekał na niego.

— Z beduinem?

— Tak. Nawet zapamiętałem go sobie dobrze, gdyż miał za pasem śliczny okaz broni arabskiej. Nóż w srebrnej pochwie wysadzanej turkusami. Gdyby nie to, że beduin wyszedł i już więcej nie wrócił, kupiłbym od niego ten nóż. Jestem wielkim amatorem wschodniej broni.

Zdawał się nie widzieć dziwnego wyrazu twarzy pani d'Anduston. Drżącą ręką zapalała papierosa tkwiącego w jeszcze węższych niż zwykle ustach. Czarne oczy rzucały jakieś niesamowite błyski.

Trwało to jednak chwilę. Uśmiechała się znowu.

— Ależ dzisiaj gorąco! Zupełnie nie chce się robić. Żeby chociaż ten Eufrat był trochę czystszy i żeby można było wykąpać się w nim... ale tak to tylko tusz pozostaje!

Odchyliła w tył głowę i zmrużyła oczy. Przez rozciętą po bokach suknię widać było zgrabne, gołe nogi. Stopy obute w lekkie sandały błyszczały wyblakniętymi na czerwono paznokciami.

— Czy wy, Anglicy, zawsze jesteście tacy flegmatyczni?

Tom zaśmiał się cicho i odpowiedział, lecz tylko sobie w myśli: „zależy, jak kiedy i z kim!”

Skrzyp stóp na gorącym piasku przerwał milczenie.

Długa w biały chałat odziana postać zgięła się w głębokim ukłonie.

(D. c. n.).